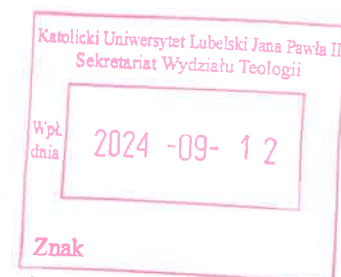


Dr hab. Piotr Kieniewicz MIC



**Ocena rozprawy doktorskiej Pani Ewy Banaszak
pt. *Ewangeliczna postawa Jacka Krawczyka 1966-1991 wobec cierpienia,*
napisanej pod kierunkiem o. prof. dr. hab. Andrzeja Derdziuka OFMCap
w Instytucie Nauk Teologicznych Wydziału Teologii
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II,
Lublin 2024, ss. 350.**

Wprowadzenie

Postać Jacka Krawczyka jest dla Recenzenta niezwykle ważna, przede wszystkim z racji uczestnictwa w redakcji książki „W pół drogi”, od której może nie wszystko się zaczęło, ale zaczął się proces kształtowania pamięci o Jacku jako świadku wiary. Trudno się zatem dziwić, że lektura przedstawionej do oceny dysertacji była dlań równie zajmująca, co trudna. Przecież zarówno tworzyć, jak i oceniać trzeba *sine ira et studio*, nie pozwalając wieść się emocjom. Swoją drogą, już we wstępie trzeba zauważyć, że Autorka dała się opracowywanej problematyce porwać, i jakkolwiek gniewu raczej w pracy nie było, to owo „studio” doszło do głosu w całej pełni, owocując opracowaniem niezwykle (by nie rzec – nadmiernie) obszernym (całość rozprawy wraz z bibliografią, spisem treści i streszczeniami liczy 350 stron).

Poruszony przez nią temat jest niezwykle ważny na praktycznie każdej z płaszczyzn. Cywilizacja współczesna naznaczona jest z jednej strony ogromnym cierpieniem: konfliktami zbrojnymi, chorobami, gwałtowną migracją, narastającymi zjawiskami uzależnienia od narkotyków, przemocy, braku szacunku dla życia i fundamentalnych relacji; z drugiej strony widoczny jest silny trend ucieczki przed cierpieniem w świat wirtualny, zabawę, hedonistycznie i utylitarnie postrzegany sens egzystencji. Innymi słowy, zderzając się z cierpieniem współczesny człowiek odwraca się do niego plecami, udając, że go nie ma; nierzadko nie mogąc przed cierpieniem uciec – odbiera sobie życie. Mimo licznych filozoficznych i teologicznych opracowań kwestii cierpienia, nawet osoby deklarujące się jako głęboko wierzące często nie radzą sobie z chorobą, cierpieniem i śmiercią. Właśnie w odniesieniu do tego *misterium doloris* szczególnego znaczenia nabierają słowa św. Pawła VI: „Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami” (Evangelii nuntiandi, nr 41).

Takim świadkiem, a jednocześnie – w pewnym ograniczonym wymiarze – nauczycielem jest student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jacek Krawczyk, zmarły przed ukończeniem studiów w 1991 roku. Obecnie prowadzony jest proces informacyjny w ramach rozpoczętego w 2022 roku w Rzeszowie jego procesu beatyfikacyjnego. Autorka ocenianej dysertacji przedstawia osobę Jacka Krawczyka, jako świadka wierności Chrystusowi w sytuacji ludzkiego cierpienia – najpierw cierpienia innych, a ostatecznie własnej choroby nowotworowej.

Ocena struktury pracy

Rozprawa składa się z pięciu rozdziałów poprzedzonych wstępem (s. 5-20) i zamkniętych zakończeniem (s. 305-312) oraz obszernym spisem bibliograficznym (s. 313-346). Na początku dodany jest spis treści, na końcu streszczenia w języku polskim i angielskim. Materiał wydaje się być umiejętnie podzielony: Autorka rozpoczyna od omówienia teologii cierpienia (pierwszy rozdział), a następnie przedstawia środowisko rodzinne i życie Jacka. Dwa następne rozdziały odnoszą się do zasadniczej tematyki dysertacji: jego stosunku do cierpienia. W rozdziale trzecim omówiona jest jego działalność charytatywna i opiekuńcza wobec potrzebujących i chorych, a w czwartym – zmaganie z własną chorobą i perspektywą zbliżającej się śmierci. Ostatni, piąty rozdział, omawia oddziaływanie Jacka na innych, tak w czasie choroby, jak i po jego śmierci, głównie za sprawą książki „W pół drogi”, a po niej także innych publikacji.

Zasadniczym celem wstępu (s.5-19) w rozprawie doktorskiej jest wprowadzenie czytelnika w problematykę, postawienie tezy badawczej lub hipotez, wskazanie metody naukowej oraz źródeł wykorzystywanych w pracy. Nie jest i nie powinno to być miejsce na prowadzenie analizy, która ma się znaleźć wewnątrz dysertacji. Tę zasadę Autorka trochę łamie, przedstawiając pokrótce wątki, które rozwinię w poszczególnych rozdziałach – czyni to jednak nie zawsze jako zapowiedź a jako prowadzenie dyskursu.

Autorka rozpoczyna od ogólnego przedstawienia postaci Jacka Krawczyka i od razu zapowiada, że celem rozprawy jest „ukazanie, że jego postawa wobec problemu cierpienia była wyjątkowa w działaniu i unikatowa w sposobie czerpania z wiary” (s.5). Zaraz potem przechodzi do omawiania rzeczywistości cierpienia, poświęcając na to 3,5 strony, choć przecież wróci do tego w ramach pierwszego rozdziału. Przechodzi potem do przedstawienia życiorysu Jacka (kolejne 4 strony) by przejść do oceny jego życia (2,5 strony). Uwagi metodologiczne wplecione są w tekst pomiędzy zdania o charakterze prezentującym lub oceniającym postać młodego Krawczyka. I

tak Autorka zaznacza, że „Głównym założeniem niniejszej pracy jest wykazanie, że Jacek Krawczyk przyjmował cierpienie w sposób ewangeliczny” (s.13). Potem dodaje, że „Wydobycie oryginalnych cech charakteryzujących zaangażowanie rzeszowskiego Wolontariusza, który był gotowy dawać z siebie ludziom maksimum, może pobudzać wyobraźnię miłosierdzia wśród współczesnego pokolenia” (tamże). Ostatecznie stwierdza, że „Celem niniejszej pracy jest ukazanie: czy postawa Sługi Bożego Jacka Krawczyka wobec cierpienia miała znamiona ewangeliczne? Odpowiedź na to pytanie staje się przewodnim zagadnieniem niniejszego przedłożenia” (s. 13 rozprawy).

Takie postawienie założeń jest jak najbardziej prawidłowe, choć jednocześnie trzeba zauważyć, że przeplecione jest konkluzjami, których miejsce powinno być w zakończeniu. Na przykład: „Wzrastając w wierze, sam dojrzewał do podejmowania kluczowych decyzji, stając się równocześnie drogowskazem na drodze cierpienia. Jacek Krawczyk złożył swoim życiem niezwykle świadectwo najpierw heroicznej służby bliźniemu cierpiącemu, aby ostatecznie przypieczętować miłość do Boga i bliźniego postawą całkowitego zawierzenia w obliczu osobistego cierpienia” (s.14).

Autorka zwraca też uwagę, że mimo powstania dosyć znacznej ilości różnych opracowań związanych z życiem Jacka Krawczyka i świadectwem jego życia, nie było do tej pory systematycznego opracowania wątku kluczowego dla tej postaci – związku wiary Jacka z jego stosunkiem do cierpienia.. Niewątpliwie jest to nieco zaskakująca konstatacja, ale tym ważniejsze staje się podjęcie tego tematu przez Doktorantkę.

Autorka szczegółowo przedstawia zastosowane w poszczególnych częściach pracy metody (s. 18), a następnie omawia strukturę swojej dysertacji. Wstęp kończy się akapitem, który zdecydowanie powinien być przeniesiony do zakończenia, jako że jest elementem samooceny Autorki, przedstawiającej ograniczenia sporządzonego opracowania i możliwe kierunki dalszych badań.

Rozdział pierwszy rozprawy (s. 21-83) ma charakter „teoretyczny”; jego celem jest przedstawienie świata cierpienia w ramach teologicznej wizji człowieka i historii zbawienia. Autorka przedstawia najpierw samą fenomenologię cierpienia, ukazuje stosunek Chrystusa do cierpiącego człowieka i cierpienia jako takiego, by zakończyć refleksję syntetycznym przedstawieniem nauczania Kościoła o cierpieniu.

Rozdział drugi (s. 85-123) wprowadza czytelnika w historię rodziny Krawczyków, dzieciństwo Jacka, jego okres dojrzewania a następnie czasy studiów i małżeństwa.

W rozdziale trzecim (s. 125-174) Autorka przedstawia posługę Jacka wobec cierpiących i ubogich, układając prezentowane treści chronologicznie: wolontariat w rzeszowskim Domu Rencisty, posługę wobec chorych i ubogich podczas studiów na KUL oraz pracę w rzeszowskim pogotowiu podczas urlopu dziekańskiego,

Czwarty rozdział (s. 175-254) poświęcony został przeżywaniu osobistego cierpienia Jacka: najpierw w dzieciństwie, a potem w życiu dorosłym. Rozdział zakończony jest refleksją na temat powstałych w ostatnim okresie życia Jacka pism poświęconych przeżywaniu cierpienia.

Rozdział piąty, ostatni (s. 255-304), odnosi się do odbioru pozostawionego świadectwa przez otoczenie. Autorka najpierw przytacza świadectwa konkretnych osób, później skupia się na historii powstania książki „W pół drogi” i jej wpływu na czytelników, by zakończyć opisem kształtowania się przekonania o świętości Jacka Krawczyka wśród bliskich, znajomych ale też ludzi, którzy go poznali jedynie z kart książek.

Zakończenie rozprawy (s.305-314), ku pewnemu zaskoczeniu recenzenta, nie ma charakteru formalnego podsumowania przeprowadzonych badań, wydobycia i uwidocznienia wniosków, potwierdzenia lub obalenia hipotez badawczych wskazanych we wstępie. Z drugiej strony, niewątpliwie Autorka zbiera w tej części swojego opracowania zasadnicze elementy omawianego tematu, podkreślając jeszcze raz to, o czym była od samego początku (w sensie – od wstępu) przekonana: mianowicie, że Jacek Krawczyk był głęboko wierzącym chrześcijaninem, który w obliczu cierpienia dał się poprowadzić Chrystusowi ku ludziom chorym i potrzebującym opieki, a gdy przyszło mu zmierzyć się z własną chorobą – dał się poprowadzić przez nią do chwały nieba. W efekcie Zakończenie sprawia wrażenie niedokończonego i nie do końca pasującego swoją ogólnością i zwięzłością do reszty opracowania.

Dołączony do rozprawy spis bibliograficzny (s.313-346) jest bardzo obszerny, choć oczywiście w ogromnej mierze wynika to z konieczności uwzględnienia każdego skrawka pism Jacka Krawczyka jako odrębnej pozycji bibliograficznej. Trzeba przyznać, że Autorka wykonała w tym zakresie kawał dobrej roboty, podobnie zresztą, jak gromadząc zarówno opracowania bliższe jak i dalsze podejmowanej problematyki. Spis jest sporządzony prawidłowo, czytelnie i niemal bez zastrzeżeń. Zdziwienie Recenzenta wzbudził fakt, że Autorka posługiwała się starszymi, a nie ostatnimi wydaniem Pisma świętego (notabene użyte są dwa różne tłumaczenia: Biblia Tysiąclecia, wydanie z 1980 roku i Biblia wydana przez Edycję św. Pawła z

2008 roku. O ile pierwsze może być usprawiedliwione, jeśli korzystał z niego Jacek Krawczyk, to brak jest wyjaśnienia (Recenzent go nie znalazł, może przeoczył) użycia drugiego z tłumaczeń. Autorka wykorzystuje tłumaczenia tekstów soborowych z 1968 roku, chociaż obecne są poprawione tłumaczenia znacznie późniejsze. Podobnie z Katechizmem Kościoła Katolickiego, który od czasu swojego pierwszego wydania w 1994 roku nieco się zmienił. Wypadałoby to poprawić.

Ocena rozprawy

Autorka przedstawia we wstępie cel rozprawy i trzeba przyznać, że konsekwentnie go realizuje. Słusznie rozpoczyna od przedstawienia szerszego kontekstu, to znaczy fenomenologii i teologii cierpienia. Prawidłowo i przejrzysto realizuje również zamierzony cel ukazania osoby Jacka Krawczyka jako faktycznego świadka Chrystusowej Ewangelii w zakresie cierpienia, tak cudzego jak i przeżywanego osobiście. Zastosowana metoda pozwoliła na prawidłowe przedstawienie i zinterpretowanie zgromadzonego materiału. Nie można też nie docenić wysiłku włożonego w zgromadzenie i analizę materiałów źródłowych odnoszących się do samego Jacka.

Przyjęta metoda – nade wszystko w układzie analizy i syntezy, a w przypadku do opracowań hagiograficznych również wykorzystująca elementy metody historycznej i opisowej jest często stosowana w teologii moralnej, będącej ze swej natury nauką interdyscyplinarną. Jest rzeczą znamioną, że podjęta przez Autorkę problematyka i sposób jej ujęcia pozwoliła przy okazji uwypuklić ścisły, acz niekiedy zapoznany związek między teologią moralną a teologią duchowości, a przecież ta ostatnia z teologii moralnej się wyodrębniła.

Odnosząc się do struktury tekstu trzeba powiedzieć, że jakkolwiek Autorka jest bardzo konsekwentna w sposobie budowania dyskursu, to jednak w jednym aspekcie chyba nie do końca nad swoim piórem panuje. Każdy rozdział składa się ze wstępu i wyodrębnionych części (paragrafów). Rzecz w tym, że każdy z owych wstępów ma rozmiar jednego z późniejszych paragrafów (około 10 stron) i zawiera treści, w następujących po nim paragrafach rozwinięte. W swojej wewnętrznej strukturze wprowadzenia do rozdziałów rzeczywiście zapowiadają omawianą później problematykę, jednocześnie jednak już ją w sposób merytoryczny omawiają. W efekcie dysertacja zawiera wiele powtórzeń, co dla czytelnika może skutkować uczuciem bałaganu lub swoistego zmieszania, wynikającego z poczucia, że „to już było”.

Wydaje się, że lepszym rozwiązaniem byłoby skrócenie wstępu do rozmiaru jednej strony zamiast obecnych dziesięciu z równoczesnym przesunięciem wszystkich treści merytorycznych do poszczególnych paragrafów. Jeżeli zaś okazałoby się, że dochodzi do faktycznych powtórzeń, usunięcie tychże pozwoliłoby na większą przejrzystość tekstu.

Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że materiał w dysertacji jest klarownie i logicznie podzielony; Recenzent ma świadomość, że pewne powtórzenia i nawiązania do tych samych wydarzeń (choć z nieco innej perspektywy) są nieuniknione. Układ pracy pozwala na precyzyjne i przejrzyste przedstawienie podjętej tematyki, realizację założonych celów i weryfikację pierwotnych hipotez.

Tekst czyta się bardzo dobrze. Autorka, zwłaszcza tam, gdzie rozwija własne myśli, prezentuje język nie tylko poprawny, ale płynny, wręcz potoczny. Niemniej, niekiedy zapewne pod wpływem przywoływanej lektury teologicznej lub dokumentów Magisterium, styl zdaje się nabierać bardziej formalnego charakteru. Nie jest to jednak zjawisko zbyt widoczne, ani tym bardziej nadmiernie dokuczliwe.

Bardzo pozytywna ocena warstwy językowej opracowania nie może jednak pominąć faktu, że niekiedy pojawiały się w rozprawie literówki czy drobne błędy gramatyczne. Niekiedy – zapewne wskutek funkcji autokorekty zastosowanego edytora tekstu – w tekście pojawiały się słowa w żaden sposób do niego nie pasujące.

Uwagi do rozprawy

Zadaniem Recenzenta jest ocenić przedstawione opracowanie, co w praktyce – zwłaszcza, gdy jest zadowolony z lektury i wystawia jej wysokie noty – oznacza, że nie tylko ma chwalić, ale zauważone błędy i niedociągnięcia wskazać, nie tyle dla wykazania się erudycją, co dla poprawienia mankamentów.

Takich drobiazgów nie ma wiele, choć jeden z nich był podczas lektury dokuczliwy. Recenzent nazwał go „Litanią do wszystkich imion Jacka Krawczyka”. Chodzi o używanie – w zastępstwie imienia i nazwiska bohatera pracy – przeróżnych określeń. Niektóre z nich są prawdziwe, inne mniej, niekiedy zaś używane są ...dziwnie. Jest zatem młodzieniec, wolontariusz, student, społecznik, z dodatkami: z Palikówki, rzeszowski, podkarpacki, lubelski, z KUL... Niekiedy natężenie tych określeń jest zbyt duże, by dało się tekst spokojnie czytać. Jest też określenie, z którym się nie można zgodzić: „lubelski teolog” używane bywa często w stosunku do Jacka, nawet tam, gdzie chodzi o spór z ks. prof. Januszem Nagórnym. Z nich

dwóch, to Nagórny był teologiem, a Krawczyk bardzo chciał nim być. Wydaje się, że Autorkę nieco poniosło.

Na s. 48 zdarzył się Autorce teologiczny „kiks”, gdy napisała: „Wcielenie Jezusa zapoczątkowało drogę troski Boga o człowieka wyrażoną w identyfikacji z cierpieniem ludzkim, a osiągnęło najwyższy wyraz w Odkupieniu, które dokonało się na krzyżu”. Do zdania tego dołączony jest przypis kierujący do artykułu G. Strzelczyka „O cierpieniu Boga” (szczegóły w przypisie 148 na stronie 48). Historia zbawienia nie zaczyna się z momentem Wcielenia, a w zasadzie od początku *mysterium iniquitatis*. Od początku też widać w tekstach natchnionych, że droga zbawienia jest i będzie naznaczona cierpieniem. Wydaje się, że na poziomie rozprawy doktorskiej Autorka mogła zabrać głos i wejść w polemikę z ks. Strzelczykiem, jeśli chciała go koniecznie zacytować.

Drobnym błędem jest przypisanie cytatu z 1Kor 10,13, odnoszącego się do pokusy i grzechu, do rzeczywistości cierpienia. Jakkolwiek rzeczywistość łaska Boga zawsze – także w cierpieniu – towarzyszy człowiekowi, przytoczony cytat odnosi się do czego innego, niż chciałaby Autorka (s. 51). Wydaje się również, że Autorka nazbyt niekiedy chętnie stosuje wielkie kwantyfikatory; nie są potrzebne tam, gdzie wystarczy wskazanie pewnej dominacji czy niedoboru.

Recenzent chciałby również zwrócić Autorce uwagę na pewien brak konsekwencji w opisywaniu przywoływanych autorów. Jednych opisuje stosując godności i tytuły, pełne imiona i nazwiska (ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski, o. prof. dr hab. Andrzej Derdziuk OFMCap i kilku innych), w innych wypadkach jest tylko wskazanie na profesurę (ks. prof. Janusz Nagórny) a kiedy indziej tylko odniesienie do posiadanych przez autora święceń – niekiedy z inicjałem imienia, a niekiedy bez. Wydaje się że jest to z jednej strony niekonsekwentne, a z drugiej... Cóż, *sapienti sat*. Dlatego proponuję to ujednoczyć do jednej formy dla wszystkich – pełnej przy pierwszym przywołaniu, i skróconej przy kolejnych.

Konkluzja

Podsumowując recenzję pragnę wyrazić ogromną wdzięczność p. Ewie Banaszak za podjęcie tematu równie ważnego, co pięknego, tak od strony teologicznomoralnej, jak i pastoralnej. Jestem głęboko przekonany, że opracowanie przedłożone jako dysertacja doktorska może istotnie przyczynić się do formacji chrześcijańskiej zarówno w zakresie cierpienia przeżywanego osobiście jak i odniesionego do opieki nad potrzebującymi, do popularyzacji postaci Sługi Bożego Jacka Krawczyka, a ostatecznie do przyspieszenia dnia jego wyniesienia na ołtarze, jeśli taka wola Boża.

Wskazane drobne błędy czy uchybienia w niczym nie umniejszają jakości opracowania i teologicznej klasy, jaką zaprezentowała Autorka. Chciałbym zachęcić do publikacji rozprawy, niekoniecznie w formie rozprawy naukowej; wydaje się, że nadanie jej charakteru bardziej popularnego mogłoby być słusznym posunięciem. Rzeczą dobrą bowiem jest wydawać dobre książki, ale rzeczą lepszą jest wydawać książki, które nie tylko zostaną odnotowane w uczelnianych annałach, ale także trafią do rąk i serc czytelników. Ponadto wnoszę o nadanie wyróżnienia Autorce za ogrom wykonanej pracy i podjęcie wysiłku nad systematycznym, naukowym ukazaniem ważnego świadka Chrystusowej miłości a zarazem studenta Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

W ostatnim zaś słowie stwierdzam, że rozprawa Pani Ewy Banaszak kwalifikuje Autorkę do dopuszczenia jej do końcowych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'Prof. dr hab. Ewa Banaszak', written in a cursive style.